

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 6000 mk., z odnośz. do domu 6036 mk., do Polski miesięcz. 12 000 mk. lub 15 000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 400 marek za rządęk jednołamowy. Wiersz reklamowy 1500 marek. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na wtorek 24 lipca 1923 r.

Nr. 161.

O wzajemną lojalność.

W bardzo aktualnej w obecnej chwili kwestji, a mianowicie w sprawie traktowania mniejszości narodowych, wypowiada się w onegdajszym „Berl. Tageblatt“ hrabia Montgelas. Zwłaszcza dla nas Polaków, stanowiących sporą „mniejszość“ w państwie niemieckim, interesującą będzie rzeczą przysłuchać się wywodom hr. Montgelasa.

Kwestja mniejszości narodowych — powiada autor artykułu — była zawsze, oddawna po macoszemu traktowana. Uchwały Kongresu wiedeńskiego w stosunku do mniejszości polskiej i ich praw, pozostały tylko martwymi literami na papierze — jak wogóle wszystkie uchwały czy postanowienia w tej kwestji pozostawały jedynie teorią tylko, w praktyce prawie nigdy nie wykonane.

P. Montgelas wie doskonale, że krzywda dzieła się wszystkim mniejszościom narodowym, tak Węgrom, Bułgarom, Czechom i Polakom w dawnej Austrii jak i dzisiaj Niemcom w Czechach. Tak samo pokrzywdzone są mniejszości niemieckie w Czechach, gdzie 200 000 Rusinów podkarpackich ma większe prawa, aniżeli 3 1/2 miliona Niemców. Bo coż pomoże paragraf mówiący „że dla większej liczby mniejszości narodowych powinna być nauka w szkołach ludowych w języku mniejszości“ — skoro się w praktyce tego nie wykonuje, bo każde państwo ma pozostawione do rozstrzygnięcia i uznania, czy mniejszość ta stanowi większą liczbę w danej gminie czy powiecie, czy też nie.

Jako jedynie słuszne postanowienia w tej kwestji uważa autor umowę polsko-niemiecką w sprawie mniejszości na Górnym Śląsku, która stanowi idealne rozwiązanie tego zawilego problemu. Tylko w jednym wypadku, na G. Śląsku, jest możliwość lojalnego przeprowadzenia umowy ze strony polskiej, gdyż tutaj istnieje możliwość akcji odwetowej. Byłoby bardzo wskazanem zaznaczyć autor, żeby mniejszość niemiecka we wszystkich państwach była tak traktowana, jak na polskim G. Śląsku. I na podstawie tego, domaga się autor sprawiedliwego traktowania mniejszości narodowych w Niemczech, a więc: mazurów w Prusach Wschodnich i serbów łużyckich, czyli wendów. Zapomniał tylko autor artykułu, tak zresztą lojalnie usposobiony, o istnieniu jeszcze innych mniejszości w Niemczech: o polakach i duńczykach w Szlezewiku Holsztynie. Zapomniał, o milionie przeszło polaków mieszkających w Niemczech, czy też uważa „mazurów“ za tę właśnie mniejszość polską, „mówiącą narzeczem zbliżonym do polskiego“?

Posłuchajmy dobrze tego głosu niemieckiego, który sam przyznaje, że jedna jedyna Polska lojalnie wypełnia paragrafy umowy, nie tylko w teorii, lecz i w praktyce.

Czy autor wie, jak wygląda natomiast „lojalność“ niemiecka? Jak wypełniane są paragrafy konstytucji Rzeszy, gwarantujące prawa mniejszościom? Czyż w przybliżeniu choćby, lojalność niemiecka upodabnia się do polskiej? Jak wyglądają w praktyce te „prawa mniejszości“? Niestety wiemy doskonale — jak. Nasi „mazurzy“ i „westfalczyki“ najlepiej by na to odpowiedzieć mogli. Lojalność z jednej strony nie wystarczy do rozwiązania problemu. Musi się ona opierać na wzajemności. Pragną niemcy, by mniejszości niemieckie traktowane były zgodnie z literą prawa poza granicami ich państwa, muszą równocześnie postarać się o wypełnienie zobowiązań wobec mniejszości narodowych w ich własnym kraju. Nie o „akcji odwetowej“ dziś w tej kwestji myśleć należy, lecz o akcji kompromisowej, dojdąca do jaknajszerszego porozumienia. A drogą tą może być nie system tradycji bismarkowskich, lecz metoda wzajemnych koncesji — wspólnego działania. My lojalnie dla was w Polsce — lecz i wy musicie tą samą lojalnością odwzajemnić się tutaj w Niemczech.

Dajcie nam szkoły polskie w Niemczech, dajcie nam możliwość uczenia naszych dzieci w szkole w ich języku ojczystym, tak jak my to czynimy na G. Śląsku i w Polsce. Oto jedynie słuszne rozwiązanie problemu mniejszości narodowych.

„Dziennik Berliński“.

Przegląd polityczny.

Polska.

Polska przeciw decyzji trybunału w Hadze w sprawie kolonistów niemieckich.

Warszawa. (PAT.) Rozprawę sątego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze w sprawie kolonistów niemieckich w byłym zaborze pruskim, która została przekazana Trybunałowi przez Ligę Narodów do wydania „avis consultativ“, rozpoczyna się w dniu 23 bm. Delegacja polska, która w tej sprawie będzie broniła stanowiska rządu polskiego przed Trybunałem, w swych wywodach oprze się na tezie, iż Liga Narodów nie jest kompetentną do rozstrzygnięcia powyższej sprawy. Ze strony polskiej złożono już uprzednio szereg memorjałów w tej sprawie, zarówno urzędowych jak i memorjałów uczonych polskich i zagranicznych. W związku z rozprawami trybunału haskiego ma też przybyć do Hagi prócz tam bawiącej już delegacji polskiej, marszałek senatu, Wojciech Trąpczyński, który jest wybitnym znawcą stosunków prawnych byłego zaboru pruskiego.

Dalsza likwidacja majątków niemieckich.

Poznań. Komitet likwidacyjny zakwalifikował do przymusowej likwidacji 1) majątki ziemskie (ordynacje) Antoniowo i Stare Długie w powiecie leszczyńskim, obszaru 3925 ha., własność Dawidy von Hindersin z domu von Hansemann, zamieszkałej w Starej Długiej, 2) majątek ziemski Czarlin w powiecie tczewskim obszaru 553 ha., własność Heleny von Wallenberg-Pachaly z domu Heine, zamieszkałej w Schmoltz, powiat wrocławski, 3) nieruchomości miejska w Rogoźnie, własność Vaterländischer Frauenverein w Rogoźnie. Poza tem zatwierdził Komitet Likwidacyjny kontrakt kupna, którego mocą nabyło towarzystwo akcyjne Hurtownia Związkowa w Poznaniu 2/3 części udziałów towarzystwa Młyn Kawa, towarzystwo z ogr. poręka w powiecie mogileńskim od pani Wolfowej.

Komuniści przy pracy.

Warszawa. (AW.) Strajki o charakterze ekonomicznym, które wybuchnęły w środowiskach przemysłu włókienniczego, żywiły komunistyczne usiłują wykorzystać jako pretekst do wywołania zamieszek. W Łodzi zauważono wczoraj wielu agitator. komunistycznych, zachęcających strajkujących robotników do ekscesów. W tym nastroju miasta odbył się wczoraj w Łodzi pod otwartym niebem wiec zorganizowany przez postać Pudlarza PPS i postać Zerbe z niemieckiej partji pracy. Po przemówieniach postaw usiłowali przemawiać komuniści. Policja wiec rozwiązała, ponieważ nie był on zgłoszony. Tłum począł obrzucać policję kamieniami i strzelał z broni palnej. Raniono 18 policjantów, wskutek czego policja zrobiła użytek z broni palnej, przyczem jeden z uczestników został zakity a trzech ranionych.

W Częstochowie nastąpiło starcie policji z tłumem, który usiłował wtargnąć do fabryki, gdzie pracowano. Po zranieniu 4 policjantów policja odpowiedziała salwą po której tłum rozproszył się pozostawiając jedną osobę ranioną w nogę.

Akcja strajkowa w Polsce na ukończeniu.

Warszawa, 20. 7. (AW.) „Gazeta Warszawska“ dowiaduje się z kół młarodajnych w sprawie strajku, że w Łodzi toczą się rokowania w województwie. Przemysłowcy zgodzili się na stosowanie wskaźnika komisji statystycznej. Stanowi to tak duży ustępstwo, że niewątpliwie przyczyni się to do załagodzenia konfliktu. W Warszawie strajk objął jedynie przemysł metalowy. Na Śląsk Cieszyński ministerjum pracy wydelegowało inspektora pracy w celu rozstrzygnięcia sporu między robotnikami a przemysłowcami. Są wszelkie dane po temu, że w najbliższych dniach skończy się niefortunna impreza strajkowa centralnej rady zawodowej. Wiadomości z dnia wskazują, iż mimo kilkuniedniowego strajku między robotnikami panuje wzorowy spokój.

Przedczesne obawy.

Berlin. (AW.) Wczorajsza „Deutsche Tageszeitung“ w artykule pod tytułem „Polska i państwa ościennie“

zwraca uwagę swym czytelnikom na grożące Niemcom niebezpieczeństwo z powodu zbliżenia Polski z państwami bałtyckimi. Polityka dyplomacji polskiej, zmierzająca do utworzenia związku państw bałtyckich, przy współudziale, a raczej pod przewodnictwem Polski, cprawda dotychczas doznała fiaska, jak też ostatnia konferencja ryska nie dała konkretnych rezultatów. Przekonała ona bowiem rządy państw bałtyckich, że Polska przy obecnym nowym kursie porozumienia polsko-rosyjskiego, gotowa jest za cenę porozumienia z Rosją poświęcić interesy i niezależność państw bałtyckich. Autor artykułu powołuje się na helsingforski Hufvud stadsblad, w którym pewien polityk fiński zwraca uwagę właśnie na ten zwrot w polityce zagranicznej Polski, który uniemożliwia Finlandji identyfikowanie swych interesów ze sprawami Polski.

Spadek cen w Warszawie.

Warszawa, 20. 7. (AW.) W zeszłym tygodniu mąka żytnia staniała o 60 000,— na 100 kg. Nazajutrz wprowadzie zdrożała o 30 000,— ogółem jednak staniała o 30 000,—. Pszenica spadła z 540 000,— na 450 000,— a żyto z 330 tys. na 275 tys.

Falszowane sprawozdanie.

Gdańsk. Jednym z kapitalnych dowodów oceny raportu ambasadora Quinones de Leon na Radzie Ligi w sprawach gdańskich jako sekcesu delegacji polskiej, jest sfalszowanie tekstu tego raportu, w którym sprawozdawca powiada, iż władze W. Miasta będą niewątpliwie starały się unikać (sefforceront certainement a éviter) wszelkich powodów do uzasadnionych skarg polskich, czyli a contrario, że dotychczasowe skargi polskie są uzasadnione, Biuro Prasowe Senatu rozesłało do pism niemieckich w tem ujęciu, że „władze W. Miasta starają się niewątpliwie unikać (bemühen sich sicherlich) wszelkich powodów do uzasadnionych skarg polskich“. W tem też tłumaczeniu tuż, pisma niemieckie raport zamieściły, starając się ukryć porażkę Gdańska.

Rada ambasadorów przeciw sabotażowi Gdańska.

Paryż. W sprawie oddania Polsce przyznanych jej przez Międzysojuszniczą Komisję podziału mienia pomieckiego w Gdańsku budynków i placów a w szczególności budynku przeznaczzonego na pocztę polską, dalej budynku dla polskiego zarządu celnego i t. d. oświadczają z dobrego źródła, iż Rada Ambasadorów podejmie w najbliższych dniach stosowne kroki celem zmuszenia Gdańska do poszanowania i wykonania uchwał Komisji Międzysojuszniczej. Dotychczas bowiem Senat Gdański, mimo kilkakrotnych ostatecznych terminów, nie chciał tych budynków opróżnić i oddać Rządowi Polskiemu.

Gdańsk.

Katastrofa walutowa w Berlinie.

Berlin. Na wczorajszym rynku dewizowym w Berlinie panowała absolutna desorganizacja. Na początku zebrania giełdowego przedstawiciel Banku Rzeszy oświadczył, że żądane przez banki dewizy bez repartycji przedstawiają wartość 20 biljonów mk. W szczególności zażądano: 26 milionów guldenów holenderskich, 11 1/2 miliona dolarów i 3,3 funtów angielskich. Przedstawiciel Banku Rzeszy zwrócił uwagę na ostatnie rozporządzenie dewizowe, według których banki zobowiązane są żądać od swoich klientów całkowitego pokrycia. Z powyższych żądań wynikałoby, że banki nie zastosowują się do wydanych przepisów, wobec czego przedstawiciel Banku Rzeszy wyznaczył termin 15 minut dla dania czasu bankom ponownego skordynowania swych żądań, oraz zaznaczył, że w razie nieuwzględnienia redukcji od jutra ustanie dyskontowanie weksli oraz udzielanie kredytów. Po 15 minutach przedstawiciel Banku Rzeszy oświadczył, że skreślone przez banki pozycje są niewystarczające: 1 milion guldenów holenderskich i 50000 funt. angielskich, oraz zapowiedział, że wyżej wymienione zarządzenia wejdą w życie z dniem jutrzejszym. Przydzielono 0,250/0 czyli 1/400 wszystkich dewiz, wobec czego banki w końcu postanowiły anulować wszystkie zlecenia i dewizy oddać Bankowi Rzeszy.

Z tego powodu udaje się deputacja wielkich berlińskich banków do prezydenta Banku Rzeszy,

aby omówić z nim położenie na rynku dewiz i sprawę zamknięcia kredytów wekslowych.

Dzisiaj rano notowano w wolnym obrocie dolar w Gdańsku na 350 000, mkp. przy tendencji bardzo mocnej.

Niemcy.

Aresztowanie sprawy zamachu na Hardena.

Berlin. (AW.) W Wiedniu aresztowano wczoraj b. porucznika Ankermana, który mniej więcej przed rokiem dokonał zamachu na Maximiliana Hardena. Władze niemieckie zażądały wydania od władz austriackich przestępcy.

Ehrhardt zbiegł do Monachjum.

Berlin. Ustalono z całą pewnością, że Ehrhardt nie zbiegł do Gdańska, jak zwolennicy Ehrhardta tendencyjne twierdzili, celem zmylenia jego śladów, lecz znajduje się w Monachjum. Samochód, którym Ehrhardt przybył do Monachjum, został skonfiskowany. Ustalono również właściciela samochodu. Jest nim inżynier Tönnies. Wóz odstawiono w 48 godzinach po ucieczce Ehrhardta do warsztatów reparatornych. Ehrhardt znajduje się z całą pewnością na terytorjum bawarskim. Wczoraj wydano za nim listy gończe. Na wszystkich słupach ogłoszeniowych widnieją nakazy aresztowania go oraz jego portret. Przygotowania do ucieczki czyniono już przed 4 ma tygodniami. W Hamburgu aresztowano kuzyna Ehrhardta, bardzo zamożnego człowieka, w podejrzeniu, że udzielał mu pomocy. Proces przeciw Ehrhardtowi rozpocznie się w poniedziałek.

Ślady za Ehrhardtem.

Berlin. (AW.) Dalsze śledztwo w sprawie ucieczki Ehrhardta wykazało, że udał się do Monachjum, gdzie znaleziono i skonfiskowano samochód, który służył do ucieczki. Właściciel samochodu, inż. Tönnies, zdołał uciec. Pomimo tego, że 4 oskarżonych w procesie Ehrhardta 2 uciekło, a to sam Ehrhardt i b. porucznik Leidig a profesor Schlosser przedłożył świadectwo choroby, która nie pozwalała mu stanąć przed sądem, proces ma się rozpocząć 23 go bm. przeciwko księżnej Hohenlohe.

Niepokojące wieści z Londynu.

Berlin. (AW.) Prasa niemiecka najwidoczniej jest zaniepokojona dzisiejszymi wiadomościami z Londynu, według których na wczorajszej sesji gabinetu nie doszło do porozumienia w sprawie not angielskich, przez co wysłanie ich wyczekiwane tak bardzo w Berlinie, ulegnie znów zwłoce. Różnica zdań w tonie gabinetu angielskiego polega nie tyle na odmiennym zapatrywaniu się na kwestję zasadniczą, jak na ton i formę, w której nota ma być zredagowana pod adresem Francji. Podczas gdy Baldwin i jego grupa żądają energicznych i wyraźnych słów, Curzon jest za kompromisem ujęciem noty, aby nie zrazić Francji i narazić Anglię na zupełną odmowę ze strony Poincaré. Największe zaniepokojenie wywołały wiadomości iż eksperci londyńskiego ministerjum skarbu doszli obecnie do przekonania, że niemiecka zdolność płatnicza jest większa, niż się wydawało według dotychczasowych oficjalnych obliczeń angielskich. Stanowisko Anglii miało się zbliżyć do zapatrywań belgijskich, które mało się różnią od poglądów Francji. Według wiadomości z Paryża, Benesz miał oświadczyć dziennikarzom belgijskim, że niemiecki dług ma być ustalony w wysokości 50 miliard. mk. złotych. Komisja ekspertów, wyznaczona przez komisję reparacyjną,

ma wydać opinię, jakie sumy Niemcy mogą zapłacić w przyszłych latach i w jaki sposób daloby się przeprowadzić proponowaną przez Belgię kontrolę finansową. Dalej Benesz miał oświadczyć, że aljanci doszli prawie do porozumienia w sprawie skreślenia długów koalicyjnych.

O zaniechanie pasywnej rezystencji.

Berlin, 20. 7. (AW.) Korespondent „Express Korespondenz“ otrzymał na Quai d'Orsay potwierdzenie podanej przez wczorajszą prasę paryską wiadomości o toczących się pertraktacjach między rządem angielskim a przedstawicielami niemieckimi na temat pasywnej rezystencji. Korespondent dowiaduje się, że kombinacja angielska, według której wzamian za zaniechanie pasywnej rezystencji okupacja została by u niewidocznością a wojska francusko-belgijskie pozostały by w zagłębiu na mocy mandatu Ligi Narodów, jest dla Francji nie do przyjęcia, ponieważ Francja nadal gotowa do zmienienia formy okupacji, o ile Niemcy zaprzestaną pasywnej rezystencji, nie jest gotowa przyjąć jakiegokolwiek warunków ze strony Niemiec.

Bank Rzeszy stracił zaufanie.

Berlin, 20. 7. W związku z wczorajszym zajęciem na giełdzie dewizowej i z ostrym wystąpieniem Banku Rzeszy przeciwko bankom prywatnym, prasa dzisiejsza domaga się odpowiednich zarządzeń ze strony rządu dla przeciwdziałania grożącej życiu gospodarczemu katastrofie, która niewątpliwie musi wpłynąć najniekorzystniej na sytuację polityczną wewnętrzną i zewnętrzną. Prasa krytykuje dotychczasową politykę walutową Banku Rzeszy, żądając ograniczenia jego kompetencji i zastąpienia bezcelowych i wprost szkodliwych zarządzeń instytucji tej odpowiednimi rozporządzeniami rządowymi. W ministerjum gospodarki Rzeszy toczą się dziś na ten temat narady wstępne, które mają być bezzwłocznie kontynuowane w łonie gabinetu Rzeszy.

Już rozpoczynają spektakle rewolucyjne.

Berlin, (tel. wł. G. Gd.) Przygotowujące się od niejakiego czasu umyślnie zaburzenia i zawieruchy rewolucyjno-sowieckie zapoczątkowano we Wrocławiu. W dniu wczorajszym doprowadzony sztuczną drożyną i dewaluacją marki do najwyższego oburzenia, tłum uderzył na kawiarnie, hotele, sklepy konfekcyjne i magazyny z obuwem. Zniszczono i rozgrabiono wszystko. Kawiarnie i hotele zdemolowano doszczętnie. Tłumy były oppierane i chronione przez specjalne oddziały proletariackie. W rabowaniu uczestniczyły młode niewiasty i one to głównie rozbijały i demolowały sklepy i hotele. Policja w pierwszej chwili okazała się zupełnie bezradna. Później zdołała przywrócić w jednej części miasta porządek, ale w tym samym czasie urządził napady tłum rozjuszony w innej części miasta.

Anglia.

Anglia utrzymuje treść noty w tajemnicy.

Berlin. (AW.) Według wiadomości londyńskich urzędowe kółka londyńskie zachowują co do treści noty do rządu niemieckiego oraz pism do rządów koalicyjnych najściślej tajemnicę. Według informacji dzienników londyńskich rząd angielski zaproponował utworzenie komisji rzeczoznawców dla ustalenia zdolności płatniczych Niemiec. O ile nie nastąpi jaka

zwłoka na naradach gabinetu angielskiego, na co przygotowują ostatnie informacje londyńskie, nota angielska wraz z memoriałem ma być jutro wręczona rządowi koalicyjnym. St. Zjednoczonych oraz przedstawicielom Holandji i Szwecji, ponieważ państwa te wyraziły gotowość współpracy przy ustaleniu niemieckiej zdolności płatniczej. W skład komisji rzeczoznawców weszłyby prof. Cassel i prezydent holenderskiego banku państwowego Vissering.

Berlin. (AW.) Według „Daily Telegraph“ rząd angielski zamierza na wypadek, gdyby usiłowania jego w celu osiągnięcia porozumienia z aliantami nie doprowadziły do rezultatów, przekazać sprawę zagłębia Ruhry oraz kwestji reparacyjnej Lidze Narodów albo trybunałowi rozjemczemu w Hadze.

Postęp sprawy stabilizacji plac.

W tygodniu bieżącym po raz pierwszy zastosowano uregulowanie podwyżek plac według zgóry ustalonych norm, zabezpieczających place od spadku waluty. Chodzi tu o place w berlińskim przemyśle metalowym. Jak wiadomo place, ustalone za okres od 9-15 go lipca, uważane są za odpowiadające tym cenom artykułów pierwszej potrzeby, które były ustalone we wtorek 10 lipca na wspólnej naradzie przedstawicieli robotników i przemysłowców, t. zn. Związku zawod. metalow. i Zw. przemysłowców metalow. We wtorek, 17 lipca nastąpić miało ponowne ustalenie cen, do oznaczenia plac na czas od 16-22 lipca na podstawie wspólnego porozumienia. Ta procedura obowiązywać ma nadal, przyczem, bez przesądzania przyszłości, w lipcu w żadnym razie nie może nastąpić zmniejszenie plac. Na tydzień od 16-22 lipca ustalono place w klasie I na 17 000 mk. za godzinę (w poprzednim tygodniu 12 500 mk.) Ryczałt wypłacany z góry od 23 b. m. będzie wynosił 80 000 marek za każdy przepracowany dzień.

Druga kategoria pracowników mających zapewnioną „placę stałą“ to pracownicy w handlu detalicznym, którzy mieli za pierwszą połowę lipca place ustalone cyfrowo w markach, a za trzeci i czwarty tydzień lipca, do czasu wyprowadzenia indeksu opartego na cenach detalicznych, mają otrzymać podwyżki stosownie do zwykłego kursu dolara i agia cla. Oczywiście, że wobec braku wolnego kursu dla dolara i utrzymania go na zbyt niskim poziomie place tej kategorii pracowników nie dostosują się do poziomu cen rynkowych, o ile do 30 b. m. t. j. do dnia wypłaty drugiej połowy pensji sytuacja się nie zmieni.

Wprowadzenie plac stałych zdecydowano już dla pracowników hotelowych, restauracyjnych i w kawiarniach. Z dniem 1 sierpnia ma być wprowadzona ta sama metoda do górnictwa.

Co się tyczy ogólnego, sankcjonowanego przez rząd, uregulowania plac stałych, to w tygodniu bieżącym należy zanotować wtorkową konferencję ministra pracy Rzeszy z przedstawicielami robotników i w związku z tem pertraktacje śródowe z przemysłowcami.

Od przyszłego tygodnia mają być ustalone na zasadzie indeksu place robotników państwowych i co 2 tygodnie place urzędnicze. Przyszły tydzień, a szczególnie początek sierpnia rozstrzygnie jak nowy sposób wynagradzania pracy urzeczywistni się w praktyce.

HELENA MNISZEK.

74

TRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

Zaczęli we troje układać klejnoty i zamykać pudełko. Waldemar chował do szafki.

Kiedy Stefcia z księżną i ordynatem ukazała się w sali, podszedł do nich hrabia Morykoni, wysoki mężczyzna z blond bakami i głową rozczesaną starannie na pół. Wyglądał, jakby mu kto rozdzielił na dwie części twarz, którą spinały, niby kłama, binokle w złotej oprawie. Przywitał teściową i skłonił się Stefci z wytworną grzecznością.

Podał mu rękę eleganckim ruchem, z pewnym chłodem, co dodało jej dystynkcji i jakiejś subtelnej pańskości.

Hrabia spojrział zdumiony, stropił się nawet, lecz natychmiast podniósł do ust jej rękę i rzekł z galanterją:

— Najlepsze życzenia... i powinszowania, chociaż te ostatnie głowie ordynatowi powinny być składane.

— Dziękuję — rzekła Stefcia z prostą i odeszła do grupy młodej księżnej, panny Rity i Trestki.

Morykoni patrzył na narzeczoną ordynata coraz bardziej zdziwiony. Jej uroda, wytworność sposobu mówienia, każdy ruch zachwycał hrabiego. Stefcia przedstawiała mu się w zupełnie innym świetle, niż dawniej.

— Quelle noble fille! quelle enchanteresse! — powtarzał sobie, nie wierząc własnym oczom.

Na pana Rudeckiego także patrzył niedowierzająco. Takich przeciwnych obywateli wyobrażał sobie jako mamutów — tu ujrzał zupełnie światowego czło-

wieka i kręcił rozdzieloną głową, jakby podejrzewając, że pan Rudecki ucharakteryzował się odpowiednio.

Po wieczery Stefcia siedziała naprzeciw hrabiego, nieustannie widząc jego wypukłe niebieskie oczy, oszklone binoklami; wpijały się w nią, jak dwa świdry. Rozmowę przy stole prowadzono ogólną, bardzo ożywioną. Stefcia odzywała się dużo i dobrze, mówiła z życiem i swobodnie. Jej oczy świeciły gwiazdźdźcie, usta pociągały. Zachwył hrabiego nie miał granic. Ta Rudecka robiła wrażenie patrycjuszki!

Waldemar widział podziw Morykoniego, śmiejąc się w jego oczach. Zadowolony z powodzenia narzeczonej, umyślnie rozmowę prowadził tak, aby Stefcia mogła dużo mówić. Nie wątpił, że potrafi wybrnąć z każdej kwestji. Brał już ją nieraz na próbę i przekonał się, że ma bystry umysł, dowcip i takt.

Podczas ostatniego dania Trestka rzekł, nie zwracając się wyłącznie do nikogo i jakby pod wpływem nagłej myśli:

— Najobrzydliwszą wadą naszego wieku jest flirt. Gilotynowałbym go, miażdżył — to mój wróg zapamiętał!

Panna Rita zaśmiała się. — A sam go pan uprawiasz — rzekła z przekąsem.

— Ja? Chyba pani żartuje? Gdzie są dowody? — Zapewne! tu ich pan nie przywodził, pozostały zagranicą.

— Czy pani miała tak ściśle informacje o moim sprawowaniu się tam? — zapytał zły.

— Wszyscy się rozśmiali. Rita wzruszyła ramionami. — Och! mało mnie to obchodzi! Stałę tylko w obronie flirtu.

— Bo go pani adoruje.

— Nie, ale lubię go.

— Występnuy chwast, stworzony przez jakiegoś demona.

— Tylko przeniesiony do nas z dworów Ludwików francuskich — odezwała się wesoło Stefcia, bo tam chyba został wynaleziony.

— Przez upudrowane głowy markizów i vicomów — wtrącił Waldemar.

— Albo przez kwaciarki uliczne i roznosiciele gazet — rzekł Trestka i machnął ręką.

— Ależ panie! flirt jest wytworem salonów, nie ulicy — zaprzeczyła Stefcia.

Hrabia Morykoni bystro popatrzał na nią, przechylił się przez stół i zapytał:

— Więc pani uważasz flirt za wykwit cywilizacji? — Poczęści tak.

— Na jakie zasadzie? — Bo ludzie prości nie znają flirtu ani z nazwy, ani w dosłownym znaczeniu. Nie mają zresztą czasu na uprawianie go, nawetby nie umieli.

— Dlaczego? Gmin ma również swe zabawy, zbliżone do naszych.

— Zbliżone, lecz nie w szczegółach.

— Więc podobne.

— Ale nie nasze.

— Zasadnicza idea ta sama — twierdził uparcie hrabia.

Stefcia nie ustąpiła.

— Panie hrabio, i polna róża jest różą, lecz nie sztamową. Tu już pomijamy zasadniczą ideę, bo bardzo wyraźnie występuje różnica kolorytu, gatunku i smaku. Dlatego twierdzą, że ludzie prości bawią się szczyrczej od sfer inteligentnych, lecz nie posiadają oglady, będącej cechą salonów. Oni mają etykę odrębną, znamienność, jaka ich różni od wytworniejszych obywateli cywilizacji.

Stefcia mówiła swobodnie, tonem lekkim i dźwięcznym. Hrabia uważnie patrzył na nią z poza zmrużonych powiek.

A Trestka rzekł: — Cała nasza wytworność gnie wobec szczerości, jaką te masy posiadają, a my nie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Olsztyn, 23 lipca 1923.

Kalendarz na wtorek: Krystyny.
Wschód słońca o godz. 4,19; zachód o g. 7,56.

Z Warmji.

* Olsztyn. Wczorajszej niedzieli odbyło się tu zebranie Tow. Ludowego. Rozpoczęto je pochwaleniem Pana Boga i odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga” poczem zabrał głos poseł p. Baczewski. Mówił o „kulturze” niemieckiej i zachęcał rodziców do żądania szkół polskich, bo dzieci nasze to przyszłość nasza. Przypomniał pan Poseł, że tu na Warmji południowej jest lud w olbrzymiej przewadze polskim a niedba o dzieci swoje i pozwala je germanizować. Pan prezes Sonnwald opowiedział historję o chciwym bogaczu. Pan Baczewski jeszcze raz głos zabrał, żądając aby dla ratowania mowy ojczystej rodacy wstępowali do Towarzystwa szkolnego i do Związku Polaków. Następne zebranie nazaczył p. Prezes na 19 sierpnia i po wspólnym odśpiewaniu pieśni „Serdeczna Matko” i pochwaleniu Pana Boga zamknął zebranie.
Hermański.

* Olsztyn. Taksa lekarzy. Organizacja lekarzy zażądała od ministra zezwolenia na podwyższenie taksy swojej najniższej na 10 tysięcy razy wziętą takse przedwojenną. Będzie ona także miarodajną dla kas chorych. Minister obiecał wydać bezzwłocznie stosowne rozporządzenie.

— Podwyższenie ceny biletów kolejowych. Z Berlina słychać, że od 1. sierpnia mają podróżować bilety kolejowe o 100 procent. W czwartek radzi o tem Rada kolejowa. A dopiero 1. lipca bilety zdrożały.

— Ożenek drożeje. Od 15. lipca wynoszą kosztu urzędu stanowego, powstające przy zawarciu małżeństwa, sześć razy tyle, ile wynosiły dotąd. Nie wątpimy, że miłość zwycięży wszystko i nie ulęknie się, choćby kosztu małżeństwa nie sześć, lecz sto razy stały się większe.

— Inwalidzi i pozostali po ofiarach z wojny światowej. Główny Urząd Rent Wojskowych pismem L. dz. 4169/23 III. z dnia 14 lipca 1923 r. donosi: Dla celów podziału przynależności państwowej rozesał Główny Urząd Rent Wojskowych do wszystkich Urzędów Pocztowych potrzebną ilość kwesty-onarjuszy celem rozdziału i wypełnienia przez wszystkich uprawnionych do odbioru rent. Kwesty-onarjusze te będą wydawane w urzędach względnie a-jencjach pocztowych przy następnej wypłacie rent tj. za miesiąc sierpień br. i mają być zwrócone w nieprzekraczalnym terminie 10-ciu dni, najpóźniej jednak do 10. sierpnia rb. Urzędowi względnie przynależnej agencji pocztowej.

Ponieważ niedostarczenie wypełnionego kwesty-onaryusza pociąga za sobą natychmiastowe wstrzymanie wypłaty rent, leży w interesie wszystkich odbiorców rent, by kwesty-onarjusze jaknajdokładniej wypełnili i potwierdzili zawartość podanych zwróci-licji je w dotyczącym Urzędzie gminnym, czy też Magistracie swego miejsca zamieszkania, w powyżej podanym terminie. Kwesty-onarjusze muszą być zaopatrzone pieczęcią odnośnego urzędu gminnego względnie Magistratu.

Nadmienia się przytem powtórnie, iż konieczność dochowania tego terminu jest wskazana, albowiem wstrzymanie wypłaty będzie zarządzone nawet przy spóźnionym oddaniu kwesty-onaryusza.

* Biskupiec. Towarzystwo Młodzieży polsko-katolickiej odbyło swe miesięczne zebranie wczorajszej niedzieli u p. Tietza. Rozpoczęto je o 2 giej a za kończono o 1/2 po południu. Zebrano się 105 osób w tem około 20 starszych. Po pieśni „Serdeczna Matko”, odczytaniu protokołu i słowie wstępem p. prezesa wygłosiło pięciu członków deklamację a, dalszych pięciu zgłosiło się do deklamowania na następny wieczór. Mów wygłoszone kilka: p. Wiewióra o religijności i polskości, mówca zamiejscowy o duszy niemieckiej i pruskiej, p. Kolakowski o ideałach narodowych, p. Bykowski o zjednaniu nowych członków. Po krótkiej dyskusji i odśpiewaniu pieśni „Kto się w opiekę” solwował p. Prezes zebranie i nastąpił śpiew, gry i zabawy dla młodzieży. Gospodarz K. z Bredynka złożył 10 000 mk. na towarzystwo za co mu Bóg zapłać!
Uczestnik.

Rozmaitości.

Nowy sposób leczenia umysłowo chorych.

Duńska stacja iskrowa w Kopenhadze donosi oficjalnie:

W doświadczeniach, poczynionych w ciągu ostatnich 8 miesięcy w szpitalu dla umysłowo chorych w Roskilde pod Kopenhagą, leczenia umysłowo chorych metodą profesora Wagnera Jaurega, polegające na zastrzykiwaniu szczepionki malarycznej, naczelny lekarz tegoż szpitala dr. von Bissgaard w wywiadzie z prasą podaje o nadzwyczajnych wynikach tych doświadczeń:

Z 30 ciężko chorych, poddanych tej kuracji, włączając w to kilku chorych, u których zaburzenia psychiczne spowodowane były bezpośrednio przez zakażenie luetyczne lub obarczenie dziedziczne, 70 proc. wykazuje stanowczą poprawę, 30 proc. odzyskało zdrowie lub możliwość pracy. Normalnie 10 proc. wszystkich pacjentów, przyjmowanych do szpitala, uważanych jest za nieuleczalnie chorych. Dotychczasowe środki leczenia, stosowane do nich, zawiodły, leczenie

zaś za pomocą wspomnianych zastrzykiwań dało wynik dodatni.

Małżeństwa w Ameryce.

Jeżeli młodzieniec amerykański ma chęć się żenić, to może się żenić. Nie brak wszak w Ameryce ani chleba, ani mieszkań i wiele osób żeni się bardzo wcześnie. Wśród żeniących się mężczyzn ma przeważnie lat 20, a panna 17. Młodzi nie troszczą się w takich wypadkach o rodziców, nie pytają o ich zezwolenie, lecz donoszą tylko o zaszłym fakcie małżeństwa. W pewnej mieszczańskiej, bardzo szanownej rodzinie, z 6 dzieci, troje zawiadomiło rodziców depeszą z podróży poślubnej, odbywanej samochodem: „Ożeniłem się, lub wysłałam za mąż za tego lub owego”.

W Ameryce zawiera się wiele lekkomyślnych małżeństw, ale większość ich żyje bardzo dobrze.



Tyko od 15-go do 25-go lipca

przyjmują listonosze przedpłatę na mies. sierpień. Szan. Czytelników naszych prosimy wyciąć kwit i z pieniędzmi, (tylko 12036 mk.) oddać listowemu a przerwa w dostawieniu gazety nie nastąpi.

Ubezpieczenie od deszczu.

Pluvius nazywa się w Anglii ubezpieczenie przed stratami poniesionymi na skutek niepogody i deszczu. Kto wyjeżdża na wakacje i każdy dzień popsuły ma przez deszcz, rozjaśnia minę, gdy za powrotem asekuracja wypłaca mu okrągłą sumkę. Ale to nie jest główny interes, na którym towarzystwa ubezpieczeniowe budują swoje przedsiębiorstwa. Powstanie tego rodzaju galezi towarzystw asekuracyjnych, powoli się rozwinięło. Rozpoczęło się od tego, że w największym przedsiębiorstwie asekuracyjnym Lloyd's w Londynie ubezpieczano festyny dobroczynne, wystawy kwiatów od ewentualnych, niepogodą spowodowanych szkód i strat w dochodach. Dopiero po wojnie podobne ubezpieczenia rozwinęły się na wielką skalę, a dziś mało jest przedsięwzięć zależnych od powietrza, któreby się przeciwko stratom nie ubezpieczały. Najpopularniejszym rodzajem ubezpieczenia jest odszkodowanie a raczej zwrot pieniędzy wydanych na przygotowanie jakiegoś zdarzenia sportowego lub innego. Tak drużyna footballowa występująca dziesięć razy w Ameryce Południowej ubezpieczyła swe wydatki na 10 tysięcy funtów. Jeżeli na skutek deszczu dochody drużyny były niższe, niż owa suma, organizatorzy mieli otrzymać różnicę między wyłożonymi pieniędzmi o dochodem rzeczywistym. Pretensje są nieraz bardzo wysokie. W roku zeszłym z 86 ubezpieczonych meczów krykietowych nadeszło pretensji na 3700 funtów a od roku 1920 do 1922 pretensje ubezpieczonych meczów krykietowych wynosiły razem 9000 funtów.

„I nie wódz nas na pokuszenie.”

Berlińskie pisma podają bardzo zabawne autentyczne zdarzenie, którego widownią był sąd okręgowy dzielnicy Moabit. Przed sądem jako oskarżona o liczne kradzieże w południowej części Friedrichsstadtu stała pokojowa z tegoż hotelu p. Milli S. Do hotelu tego zajeżdżali bardzo licznie cudzoziemcy, szczególnie Amerykanie. Kradzieże bardzo sprytnie dokonywane stawały się coraz częstsze i niesposób było wykryć złodzieja. Dopiero jednemu z najsławniejszych detektywów berlińskich udało się ująć winowajczynię dzięki sprytnemu wybiegowi. Zajechał bowiem ucharakteryzowany za Amerykanina z obiecującą wyglądającą bogatymi kufkami do owego hotelu, czem skusił p. Milli S. i skradającą się nocą do owych kufków, ujął na gorącym uczynku i zaarrestował. Podczas rozprawy w czasie przesłuchiwania świadków oskarżenia prokuratora p. Milli S. zachowaniem całem i wyglądem dawała wyraz niesłychanej skruchy i wstydu, jakimi ją występki jej przejmował. Ujęły tem przewodniczący sądu zwrócił się nakoniec do oskarżonej z łagodnym ojcowskim zapytaniem: — Dlaczego właściwie dopuściła się pani tych kradzieży? Przecież jak zeznają świadkowie, zarabiała pani napiwkami więcej niż pani na życie było potrzeba. A na to z ust zaplakaną winowajczyni wyrwał się ten niezbyt stosowny, ale zato zupełnie szczerzy krzyk serca: — Ach! panie przewodniczący, niech pan spróbuje być pokojową w takim hotelu i niech pan zobaczy, jakie cudne rzeczy ci ludzie z Ameryki i skądinąd ze świata przywożą! Skusiłoby pana z pewnością tak samo! Wiedocześnie sąd uznał do pewnego stopnia słuszność obrony p. Milli S. bo udało się jej być zasądzoną na stosunkowo krótkie przebywanie w hotelu specjalnego rodzaju, w którym na ona innych lecz ją bezpłatnie będą żywili i obsługiwali.

Wstępujecie do „Związku Polaków” i płacie regularnie składki mies.

Rodzie! ucicie dzieci wasze czytać, pisać i śpiewać po polsku!

Raniuteńko szumią drzewa.

Raniuteńko szumią drzewa
Cóż wspomina mi ich głos?
Ach to włoska moja śpiewa
Brylantowa w perłach ros.

Już się budzi chociaż rano
Rozpłomiona w barwach zórz
Ludzie pójda kosić siano,
Słyszysz?... klepią kosy już.

Krowy cicho porykują
Wnet je w pola wygna Jaś
A przed kuźnią konie kują
Drugie w stawie kąpie Staś.

Kwitną lipy tuż przy chacie
Brzęczy pszczołek czynnych rój
Patrz jak ślicznie w zórz skarlacie
Lśni lustrzanogładki zdrój.

Wszystko widzę choć daleko
Jest rodzinna moja wieś,
Słyszę brzozy co nad rzeką
Szemrzą... dziewczę śpiewa gdzieś.

Dźwięczny głos po rosie płynie
Znam tą piosnkę dobrze znam...
W duchu śladam tam przy Łynie
I marzenia szukam bram.

Marja Zientarówna.

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Placono dnia 20. lipca:

za 100 marek polskich	196,—	mk. niem.
za 1 dolar amerykański	283290,—	„ „
za 1 gulden holenderski	110722,—	„ „
za 1 funt szterlingów ang.	1296750,—	„ „
za 1 frank szwajcarski	49872,—	„ „
za 1 frank francuski	16359,—	„ „
za 1 lir włoski	12169,—	„ „
za 1 koronę czechosłowacką	—,—	„ „
za 100 koron austriackich	399,99	„ „

Berliński farg na bydło.

Berlin, 21. VII. Spędzono 1462 sztuk bydła wtem 340 buhai, 408 wołów, 713 krów i jałówek, 750 cieląt, 4775 owiec, 2838 świń, 14 kóz oraz — świń z zagranicy. Ceny za funt żywej wagi:

Woly A 25—24000, B 22—24000, C 18—20000, D 14—16000, buhaje A 24—26000, B 22 do 23000, C 19—21000, krowy i jałowki A 24—28000, B 24—28000, C 20—23000, D 16—18000, żartoki 19—21000, cielęta A — — — — B 35—32000, C 30—28000, D 22000—26000, E 18—20000, owce A — — — —, B 25—28000, C 18—22000, owce wypasione na pastwisku A — — — —, B — — — —, C — — — —, D — — — —, E — 37000 —, C — 37000 —, D — 34000 —, E — 32000 —, F 31000—30000, maciory — — — —.

Uczęszczajcie pilnie na zebrania towarzystw naszych!

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Program wycieczki do Gietrzwałdu w niedzielę dnia 29 lipca: wyjazd z gł. dworca rano o g. 7,48 do Biesalu, stąd spacerem do Gietrzwałdu, śpiew chórowy podczas sumy, wypoczynek, o g. 2 wymarsz do Żródka, śpiew do Matki Boskiej, wymarsz nad jezioro, wspólna kawa u państwa Baranowskich, wspólna zabawa z Tow. Młodz. w Gietrzwałdzie, powrót do Olsztyna wozem drablastym.

O liczny udział członków i gości, i o przyłączenie się osób starszych prosil
Zarząd

Tow. Młodzież w Olsztynie

Mokiny. Zebranie Tow. Młodzieży odbędzie się w niedzielę 29 lipca o godz. 4 po południu w domu p. Kiwitta w Mokinach. Uprasza się młodzież naszą z Mokin, Skajbot i okolicy aby na to zebranie stawili się bardzo licznie, gdyż nasze towarzystwo trzeba do większego życia pobudzić. Członkowie i członkinie niech przyprowadzą swych kolegów i swe koleżanki, niech nie będzie takich, co się lenistwu poddawały a na obowiązki narodowe gwiżdżą. Zabierzcie też śpiewniki ze sobą.
Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Pisujcie krótkie listy do „Gazety” o ważniejszych wydarzeniach na wsi i w mieście!

Zamówienie „Gazety“ na sierpień.

Ich bestelle hiermit für den Monat August 1923
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 12036 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 12036 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozsze-
rzone, wyszło z druku.

Cena 3000 mk., z przesyłką
3050 mk.

Do nabycia w **Księg. Gazety
Olsztyńskiej.**

Deputatnika

z 1—2 męskimi szarwarkami od 1. 10. poszukuje
Hinzmann, Szwałd
(Schönwalde p. Klauendorf).

Wiazarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie
w cenie od 500 do 6000 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.
w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem . . .	22 %
„ „ półrocznem . . .	18 %
„ „ kwartalnym . . .	16 %
„ „ dziennem . . .	14 %

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

Reklamacyji gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów
listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić
zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie,
na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Gazeta
Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten
und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

(Imię i nazwisko)

(Miejscowość):

(Ulica i nr.)

Na przyjęcie do I. Komunii św.

polecamy

książeczki do nabożeństwa (polskie i niemieckie
rózańce, szkaplerze, łańcuszki,
medaliki i świece

po cenach przystępnych.

Księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i oszczędnie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 500 mk., z przesyłką 550 mk.

Do nabycia

w **księg. Gazety Olsztyńskiej.**

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

poleca obok książek do nabożeństwa, książek
treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atryamenty * ołówki * tablice
rysiki * kleje * suszki * linijki * laski
zeszyty szkolne * bibuły * pióra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * wiazarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

Jako najstosowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *